



“... Oskarze, – powiedziała nagle, - a może napiszesz list do Boga?”

„*Oskar i pani Róża*” *Eric-Emmanuel Schmitt* Jak często rozmawiają Państwo z Bogiem? Wydaje mi się, że większość odpowie: „Podczas modlitwy: z rana, wieczorem, w niedzielę”. Jednak teraz nie o tym mowa. Jak często Państwo z Bogiem właśnie rozmawiają? Tak po prostu, po przyjacielsku, jak z bliskim krewnym lub starym dobrym kolegą. „A jak to?”

W naszym życiu Internet zajmuje coraz więcej miejsca. Rozmowy wirtualne wielu już zastąpiły spotkania z przyjaciółmi, kino bądź spacer w parku. Po co zadawać sobie tyle trudu, jeżeli można po prostu podejść do komputera, kliknąć – i mamy na liście on-line znajomych z całego świata. I już jesteśmy gotowi, nie żałując słów i nie opuszczając żadnych szczegółów, godzinami opowiadać komuś o tym, jak nam minął dzień, jakie przezwyciężyliśmy trudności i jakie jeszcze mamy problemy do załatwienia. Jesteśmy gotowi opowiedzieć wszystko Komuś – człowiekowi, który mieszka tysiące kilometrów od nas i którego nigdy w życiu nie widzieliśmy (i na pewno nigdy nie zobaczymy), nie słyszeliśmy jego głosu. Po prostu wiemy, że jest gdzieś człowiek, który nas „wysłucha”, zrozumie i być może wesprze. I nam to wystarcza.

†

Dlaczegoż takim rozmówcą nie może być dla nas Bóg? Przecież dla rozmowy z nim nawet Internet nie jest potrzebny. On jest wszędzie: jest kołyszącym liście wiatrem, płynącym w niebie obłokiem, kroplami deszczu, które pukają do okna. I do twojego serca.

Jesteśmy gotowi ujawnić wszystko przed kimś, ale boimy się otworzyć swoją duszę przed Nim, najbardziej oddanym przyjacielem, najbardziej wyrozumiałym i mądrym. A przecież On zawsze jest gotów nas wysłuchać.

„Wielu ludzi ma tyle poważniejszych od moich problemów. Ktoś się modli teraz o zdrowie swego dziecka, a ja będę prosił o pomyślne zdanie egzaminu? I co zresztą mam do powiedzenia? Dzisiaj nie wydarzyło się nic szczególnego: sprawozdanie w pracy, spotkanie ze szkolną koleżanką, a tu jeszcze garnek mi się przypalił... Nawet jakoś wstyd z tymi błahostkami - do Boga”.

Ale czy mamy zwracać się ku Bogu, mając tylko poważne problemy? Owszem, jest wielki i wszechmogący, jednak błędem by było uważać Go wyłącznie za karzącego sędziego, groźnego i

dalekiego. Jego miłość do nas jest tak wielka! Jest kochającym Ojcem, i jak prawdziwy ojciec, jest ciekawy każdego szczegółu dotyczącego minionego dnia jego dziecka. Co osiągnęliśmy, jakie pokusy potrafiliśmy przezwyciężyć, jakiej dopuściliśmy się głupoty? On jest gotów cieszyć się nawet z najmniejszego naszego zwycięstwa i pomoże nie załamać się w chwili niepowodzenia.

Te rozmowy będą jeszcze jednym stopniem ku Niemu. Wystarczy tylko zrobić pierwszy maleńki krok – jedno słowo – a za każdym razem będzie się stawał coraz bardziej realny. I jeżeli kiedyś będzie wam się wydawało, że zostaliście sami we wszechświecie, sam na sam ze swymi problemami i niepowodzeniami, popatrzcie na niebo – i zobaczycie wzrok Ojca, przysłuchajcie swemu sercu – i usłyszycie Jego głos.